

Klasyk popu

Michael Jackson to artysta, którego dziecięca dojrzałość uczyniła jedną z najmłodszych gwiazd w dziejach muzyki, zaś dorosta niedojrzałość sprawiła, iż stał się tej gwiazdy karykaturą.

Czy był największą gwiazdą muzyki rozrywkowej od czasów Presleya? Czas pokaże, ale na pewno jest jedną z jej największych ofiar.

Rodzinny interes

Prawdopodobnie Jackson nie osiągnąłby w show-businesie tak wiele, gdyby nie fakt, iż od dziecka uczono go, jak się w nim poruszać. Kariera urodzonego 51 lat temu w amerykańskim mieście Gary artysty zaczęła się gdy miał 6 lat. Wtedy dołączył do zespołu stworzonego przez swoich braci, który początkowo jako The Jackson Brothers, następnie The Jackson 5, a w ostatniej fazie jako The Jacksons zapisał się na trwałe w historii muzyki rozrywkowej.

Michael był najmłodszym członkiem tej rodzinnej supergrupy prowadzonej twardą ręką przez despotycznego ojca Joe, który nie wahał się nawet użyć przemocy fizycznej wobec synów, by wymusić na nich dyscyplinę. Często ofiarą jego zachowań padał właśnie Michael, który od roku 1966 do spółki ze swoim bratem Jermainem pełnił w zespole funkcję wokalisty. Przełomowym momentem w karierze kwintetu Jacksonów było podpisanie kontraktu w 1968 roku z wytwórnią Motown Records. Cztery wydane przez nią single grupy dotarły do pierwszego miejsca Billboardu. Dzięki temu Michael stał się najmłodszym w historii artystą, którego utwór znalazł się na szczycie tej uznawanej za najważniejszą w USA listy przebojów.

Ameryka oszałała na punkcie pięciu czarnoskórych chłopców. Było to impulsem dla młodego Jacksona do rozpoczęcia kariery solowej, w której pierwsze cztery albumy wydał jeszcze współpracując z The Jackson 5. Tytułowy utwór z drugiego albumu „Ben” (1972 r.) uznawany jest za pierwszy wielki solowy hit piosenkarza. W 1973 roku pozycja The Jackson 5 zaczęła słabnąć. Dodatkowo pojawiały się nieporozumienia z Motown Records, co doprowadziło do zerwania kontraktu i podpisania nowego z wytwórnią CBS Records. Zespół stracił jednak prawo do używania swojej nazwy (przemianował się na The Jacksons), a Jermaine’a zastąpił najmłodszy z siedmiu braci Jacksonów – Randy. Grupa, po chwilowym kryzysie, z powodzeniem występowała do roku 1984, ale jej główna postać, Michael, coraz bardziej dążył do niezależności.

Najlepiej sprzedający się album wszech czasów

Naprawdę niezależna kariera solowa Jacksona rozpoczęła się od momentu wydania „Of The Wall” (1979 r.; na płycie wystąpili gościnnie m.in. Paul McCartney i Stevie Wonder). Producentem albumu został słynny kompozytor i produ-

cent Quincy Jones, którego piosenkarz poznał przy okazji pracy nad filmowym musicaliem „Czarnoksiężnik z Krainy Oz”. Efekt ich współpracy przerósł najśmielsze oczekiwania – cztery single dotarły do pierwszej dziesiątki Billboardu (wcześniej żaden solowy artysta nie mógł poszczycić się takim wynikiem; Jackson na kolejnej płycie „Thriller” pobił własny rekord, wprowadzając do pierwszej „10” aż siedem singli), a ponadto album uhonorowano licznymi nagrodami z American Music Awards i Grammy na czele.

To wszystko było jednak tylko wstępem do wielkiej kariery. W roku 1982 ukazał się album, będący kamieniem milowym w dziejach muzyki rozrywkowej. „Thriller”, bo o nim mowa, był drugim albumem nagrany przez Jacksona dla Epic Records i wyprodukowany przez Jonesa. Płyta okazała się najbardziej popularnym wydawnictwem w historii (dotychczas sprzedano ok. 110 mln jej egzemplarzy, spędziła też aż 37 tygodni na pierwszym miejscu Billboardu). Poza talentem Jacksona i niespotykaną dotychczas akcją promocyjną, swoją przebojowość zawdzięczała także ogromnej uniwersalności dzięki kombinacji różnych stylów muzycznych oraz chwytliwych tekstów. Największą sławą cieszył się utwór „Bille Jean”. Przyczynił się do tego także teledysk, w którym Jackson zaprezentował krok taneczny znany jako Moonwalk, który stał się znakiem firmowym piosenkarza. Z kolei klip do utworu tytułowego „Thriller” stanowił rewolucję w dziedzinie teledysków. Kilkunastominutowy obraz w reżyserii Johna Landisa bardziej przypominał minifilm niż teledysk w klasycznym rozumieniu tego słowa.

Album „Thriller” w ogromnym stopniu pomógł też czarnoskórym wykonawcom w ponownym dostrzeżeniu ich twórczości przez stacje radiowe. Pokazał, że „czarna” muzyka może być dla wszystkich. A ponadto po dziś dzień jest inspiracją dla wielu artystów, szczególnie gwiazd popu, R’n’B czy hip-hopu.

Sukces płyty, która w 1984 roku zdobyła siedem statuetek Grammy, sprawił, iż już wtedy Jacksona okrzyknięto ikoną popkultury. Status megagwiazdy został podtrzymany poprzez kolejne, niezwykle trafione zarówno z marketingowego, jak i artystycznego punktu widzenia posunięcia. Piosenkarz podpisał kontrakt reklamowy z koncernem Pepsi, w sklepach w całych Stanach pojawiły się lalki wzorowane na jego podobiznie, a w 1984 ponownie powrócił do współpracy z braćmi, co zaowocowało płytą „Victory” i cieszącą się ogromnym zainteresowaniem trasą koncertową. Wreszcie w roku 1985 wspólnie z Lionelem Richie i Quincy Jonesem stworzył przebój „We Are the World”. Singel, nagrany z udziałem największych gwiazd amerykańskiej muzyki zwrócił uwagę opinii publicznej na problem głodu w Afryce.



Black or white?

Albumem, który umocnił pozycję Jacksona w świecie show-businessu był „Bad”. Co prawda jego sprzedaż nie była już tak dobra jak poprzednika, jednak wyniki które osiągnął i zyski jakie przyniósł były nieosiągalne dla innych artystów. Pięć utworów z tej płyty było numerami jeden listy Billboardu (do dziś niepokonany rekord). Największą popularnością cieszył się utwór tytułowy oraz „Dirty Diana”, „Man In The Mirror” i „Smooth Criminal”. Rozgłos zdobył też „Leave Me Alone”, będący nawiązaniem Jacksona do komentowanych przez światowe media wydarzeń z jego osobistego życia. Tytuł (po polsku: „Dajcie mi spokój”) był jednoznaczny komunikatem.

Niejednoznaczne było bowiem zachowanie Jacksona w okresie między wydaniem dwóch kluczowych dla jego kariery albumów. To właśnie wtedy zaczęła się cała seria dziwactw artysty, które nieprzerwanie towarzyszyły mu już do końca. W 1985 roku nabył część praw do utworów The Beatles, co było równoznaczne z końcem przyjaźni i współpracy z McCartneyem, który sam chciał mieć większość udziałów w koncercie posiadającym prawa do większości utworów macierzystego zespołu. Ponadto w prasie zaczęły pojawiać się mniej lub bardziej prawdopodobne informacje na temat życia Michaela. Sugerowano na przykład, iż sypia on w komorze tlenowej, by zatrzymać proces starzenia.

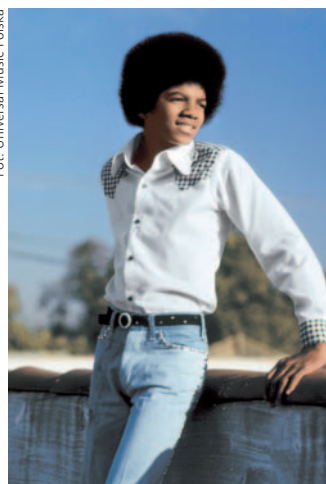
W 1987 roku Jackson odbył pierwszą solową trasę koncertową „Bad World Tour”. Trwała kilkanaście miesięcy i obejmowała 123 koncerty, które na całym świecie obejrzało blisko 4,5 mln widzów. Kolejnym elementem akcji promocyjnej były oczywiście wideoklipy. Teledysk do utworu „Bad” swoim rozmachem i długością nawiązywał do teledysków „Thrillera”. Tym razem reżyserii podjął się sam Martin Scorsese. Kilkunastominutowy klip przyciągał jednak uwagę widzów nie tylko ze względu na artystycznych. Pokazywał bowiem mocno zmienione oblicze Jacksona i jego wyraźnie jaśniejszą karnację. Zresztą ciemnobrązowa, charakterystyczna dla Afroamerykanów skóra artysty zaczęła jaśnieć już kilka lat wcześniej. Zmieniać zaczęła się także struktura jego twarzy. Sam Jackson tłumaczył to przede wszystkim dietą oraz zmianami w okresie dojrzewania. Jednak sama dieta nie mogłaby wywołać takiego efektu. Pojawiły się zatem domysły, iż artysta poddaje się regularnym operacjom plastycznym i przeszczepom skóry. Jackson nigdy tego nie potwierdził, a publicznie na temat zmian w swoim wyglądzie wypowiedział się dopiero w 1993 roku w programie „Oprah Winfrey Show”. Jako powód takiego stanu rzeczy wskazał rzadką chorobę – bielactwo (albinizm), objawiającą się utratą pigmentu w skórze i stopniowym wybieleniem jej koloru. Według słów artysty zapadł na nią wiele lat wcześniej, a jej efektem były coraz bardziej widoczne białe plamy na skórze, które zasłaniał m.in. makijażem. O ile ta wypowiedź nie była żadnym dowodem dla zwolenników teorii o celowym wybieleniu, z pewnością zawierała dużą dozę prawdy. Śledząc wygląd Jacksona od czasu jeszcze przed wydaniem „Thrillera” można zauważyć oznaki charakterystyczne dla bielactwa. Plamy na rękach, szyi i twarzy, stopniowe rozjaśnianie skóry, która powoli stawała się jasnobrązowa. Mogło to być racjonalnym wytłumaczeniem także dla zmian wizerunkowych u Jacksona. Jednak w pewnym momencie piosenkarz zatart granicę między ukrywaniem mankamentów wyglądu a poprawą natury. Stąd zmiany w wyglądzie twarzy, a w szczególności kości policzkowych, nosa, czoła oraz podbródka, które były

już ewidentnie efektem operacji plastycznych, do których zresztą Michael częściowo się przyznał.

W okresie pojawienia się kolejnego albumu – „Dangerous” (1991 r.) – piosenkarz był już właściwie biały. Można to dostrzec w wideoklipie do najśłynniejszego utworu z płyty, o symbolicznym zresztą tytule „Black or White”. „Dangerous” odniósł podobny sukces do swego poprzednika i podtrzymał status Jacksona jako „Króla Popu” (przydomek ten przypisano mu pod koniec lat 80.). Album ten jest jednak ostatnią płytą Jacksona utożsamianą z okresem jego największego sukcesu artystycznego.

W następnych latach o Michaelu ciągle mówiło się bardzo dużo, ale coraz rzadziej w kontekście dokonań muzycznych. W 1993 świat obiegła informacja, iż Jackson zaprasza do swojej posiadłości Neverland dzieci, które zostają

u niego na noc. Opinia publiczna i media natychmiast nagłośniały sprawę i wkrótce pojawiły się podejrzenia o molestowanie nieletnich. Nigdy jednak nie przedstawiono mu oficjalnych zarzutów, a najaktywniejsza strona skarżąca wycofała się z oskarżeń, po zawarciu z piosenkarzem pozasądowej ugody szacowanej na miliony dolarów. Artysta zawsze utrzymywał, iż z dziećmi łączyły go tylko przyjacielskie relacje, istotnie spały w jego łóżku, ale ich obecność nie miała żadnych seksualnych podtekstów. Takie tłumaczenie może wydawać się naiwne, jednak biorąc pod uwagę niedojrzałość emocjonalną, beztroską i dziecięcą szczerość jaką Jackson prezentował w swoich zachowaniach i wypowiedziach („Neverland” oznacza „Nibylandię” – krainę z „Piotrusia Pana”, której mieszkańcy nie dorastają) sprawiało, iż wielu wierzyło w wersję artysty. Wkrótce zresztą Jackson poślubił córkę Elvise Presleya, Lisę Marie. Gwiazdorskie małżeństwo przetrwało niecałe dwa lata.



Fot. Universal Music Polska

Jackson za czasów występów z braćmi.

Ofiara czy oprawca?

W 1995 roku Jackson przypomniał światu, że jest przede wszystkim wybitnym muzykiem. Album „HIStory” był dwupłytkowym wydawnictwem prezentującym największe hity artysty, a także zupełnie nowy materiał (m.in. hity „Earth song” i „They Don’t Care About Us”). W ramach promocji piosenkarz wyruszył w światową trasę koncertową, która odniosła być może większy sukces niż ta, którą odbył przy okazji promocji „Bad”. Podczas „HIStory World Tour” Jackson pierwszy i jedyny raz odwiedził Polskę. Rok później, przebywając ciągle w trasie, ożenił się powtórnie, jego wybranką została Deborah Jeanne Rowe. Małżeństwo doczekało się dwójki dzieci: Michaela Josepha Jacksona Juniora („Prince’a”) oraz córki Paris Katherine Jackson. Prawdziwość ojcostwa Jacksona po dziś dzień jest przedmiotem spekulacji. Para rozwiodła się w 1999 roku.

W 1997 roku wydał album „Blood on the Dance Floor (HIStory in the Mix)”. Zawierał on remiksy utworów z poprzedniej płyty oraz 5 nowych, z których największy sukces odniósł utwór tytułowy. Album stał się najlepiej sprzedają-



cym się wydawnictwem z remiksami. Na kolejny, z zupełnie nowym materiałem przyszło czekać cztery lata – „Invisible” cieszył się jednak znacznie mniejszą popularnością od poprzednich.

W 2001 roku Jackson obchodził 30-lecie solowej kariery scenicznej, organizując m.in. specjalne koncerty. W roku następnym o artyście ponownie zrobiło się głośno, jednak z innych niż muzyczne dokonania powodów. Podczas wizyty w Berlinie, gdzie otrzymał nagrodę z działalności charytatywnej (założona przez Jacksona fundacja „Heal the World” w ciągu swego istnienia przekazała miliony dolarów na pomoc dzieciom), doszło do pokazywanego we wszystkich stacjach TV incydentu. Jackson, stając na hotelowym balkonie, wyszedł naprzeciw żądaniom fanów i pokazał im swego najmłodszego syna, Prince’a Michaela Jacksona („Blanketa”). Zrobił to jednak wyjątkowo nieodpowiedzialnie, trzymając dziecko jedną ręką i wystawiając je poza barierkę.

W 2003 roku w Wielkiej Brytanii i USA wyemitowano film dokumentalny „Living with Michael Jackson”. Zawierał on wywiady z artystą mówiącym o swoim życiu osobistym. Szczególne kontrowersje wzbudziła część ukazująca Jacksona trzymającego za rękę 13-letniego chłopca chorego na raka. Artysta mówił w niej o dzieleniu z chłopcem sypialni (ale nie łóżka), a także o spaniu w jednym łóżku



Artysta w okresie największej świetności.

z innymi dziećmi. Film był dwuznaczny i według piosenkarza pokazywał fałszywy obraz rzeczywistości. Wkrótce pojawiły się kolejne obrazy w różny sposób interpretujące zachowania artysty. Dla jednych był pedofilem, dla innych osobą, która kocha dzieci i spędzanie czasu w ich towarzystwie. Niemniej w dniu zaplanowanej premiery składankowego albumu „Number Ones” posiadłość Neverland została przeszukana i wydano nakaz aresztowania Jacksona pod zarzutem molestowania nieletnich. Odbywający się w pierwszych miesiącach 2005 roku proces był jednym z najbardziej medialnych w historii. Zakończył się całkowitym uniewinnieniem artysty.

Koniec legendy

Po procesie Jackson przeniósł się do Bahrajnu, gdzie prawdopodobnie komponował. Publicznie wystąpił dopiero w maju 2006 roku podczas ceremonii rozdania nagród MTV Japan's VMA Awards w Tokio, gdzie odebrał nagrodę Legend Award za wybitne zasługi w dziedzinie produkcji teledysków w ostatnim ćwierćwieczu. Pod koniec 2006 roku powrócił do Stanów, a rok później ogłosił, iż planuje wyda-

nie kolejnej płyty. W następnym roku pojawiała się specjalna edycja albumu „Thriller” z okazji 25-lecia premiery płyty.

W lipcu 2009 roku Jackson planował swój wielki artystyczny comeback. Od 13 lipca do 10 marca 2010 zamierzał dać w Londynie serię 50 koncertów. Bilety zostały sprzedane błyskawicznie. Trasa miała być pierwszą od czasów „HIStory” i przywrócić Jacksonowi należne miejsce w świecie muzyki rozrywkowej. Niestety, 25 czerwca do posiadłości Jacksona wezwano pogotowie. Piosenkarza przewieziono do szpitala, gdzie o godz. 14.26 czasu lokalnego stwierdzono zgon. Jego prawdopodobną przyczyną były problemy kardiologiczne. Obecnie trwa śledztwo w sprawie śmierci artysty.

Po śmierci Jacksona histeria opanowała media i fanów na całym świecie. Był on wszędzie. Na czołówkach gazet, w telewizji, radiu i internecie. Media prześcigały się w materiałach opisujących jego karierę, podsumowujących dorobek, analizujących życie prywatne oraz podających przeróżne hipotezy dotyczące jego śmierci. Płyty znów były rekordy popularności. Pojawiły się informacje o pośmiertnych wydawnictwach z dotychczas niepublikowanymi materiałami. Jackson był chyba bardziej popularny niż w okresie największej świetności. Transmitowane na niemal cały świat oficjalne uroczystości pogrzebowe odbyły się w Los Angeles 7 lipca.

Bezkrólewie

Jackson był genialnym artystą. Jego charakterystyczny wokół, niesamowite umiejętności taneczne, ogromna łatwość do komponowania przebojów czyniły z niego wszechstronnego i wybitnego muzyka. Pasja i zaangażowanie, talenty organizacyjne, znajomość praw marketingu i promocji pomagały mu budować wizerunek idola. To wszystko w połączeniu z ekscentryczną osobowością i wywołanymi skandalami dawało idealną receptę na gwiazdę. Być może gwiazdę wszech czasów. Liczba ustanowionych rekordów, wpływ na rozwój muzyki rozrywkowej, przełamywanie barier społecznych oraz inspirowanie innych artystów czyni z Jacksona jedną z najbardziej wpływowych osób w dziejach showbusinessu. Rewolucja jakiej dokonał w dziedzinie teledysków to tylko jeden z przykładów jego przełomowych działań. Poza stworzeniem z klipów wręcz odrębnego gatunku sztuki filmowej, artysta uznawany jest za ojca znajdujących się w nich rozbudowanych układów choreograficznych, bez których nie może się dziś obejść niemal żaden występ czy teledysk współczesnych gwiazdek.

Ale Jackson to nie tylko rozrywka. To także, a może przede wszystkim człowiek, który poprzez swoje życie i karierę dokonał więcej dla czarnoskórych niż całe pokolenie przed nim. Pokazał światu, że czarny nie jest gorszy. Ba, może być nawet lepszy! Środowiska Afroamerykanów do końca identyfikowały się z nim, pomimo iż z czasem znacznie odbiegał od nich kolorem skóry.

Jacksona, zachowując wszelkie proporcje, można porównać do Mozarta. Twórca „Thrillera” miał takie znaczenie dla muzyki rozrywkowej jak Mozart dla poważnej. Jego życie było nieustającym pasmem skandali obyczajowych, intryg i często gorszących dla innych zachowań. Swoje dziwactwa przeplatał jednak z tworzeniem cudownej muzyki. Mozart miał jednak mniej szczęścia niż Jackson. Bardziej niż za życia został doceniony po śmierci. Michael natomiast już za życia stał się legendą. ■